

Malezyjscy stróże moralności wizytują warszawski meczet

Liga Muzułmańska w Polsce odnotowała na swoim koncie zakończoną sukcesem wizytę przedstawicieli malezyjskiej instytucji islamskiej JAKIM. Wizyta dotyczyła certyfikacji halal, ale JAKIM to także organ czuwający nad moralnością malezyjskich muzułmanów, czasami przy pomocy batów.



Przewodniczący LM w RP Samir Ismail z przedstawicielami JAKIM (fragment zrzutu strony islam.info.pl)

Uśmiechnięte twarze na tle budowanego w [Warszawie meczetu](#). Nasi polscy, umiarkowani, przywiązani do demokracji muzułmanie, zacieśniają więzy z umiarkowanymi muzułmanami z demokratycznej Malezji. Dodajmy, że z korzyścią dla polskiej gospodarki, ponieważ panowie przyjechali tu zapoznać się z certyfikacją halal dla żywności, która ma być eksportowana do Malezji.

Taka informacja mogłaby co najwyżej oburzyć ludzi wrażliwych na sposób, w jaki dokonuje się rytualnego uboju zwierząt, w myśl zasad szariat. Taka na przykład Australia [zawiesiła eksport bydła](#) do Indonezji, właśnie ze względu na brutalne metody uboju, ale Polsce znanej z traktowania koni w transporcie, żadne pieniądze nie śmierdzą. Nawet jeżeli JAKIM ma na sumieniu dużo więcej niż niehumanitarne metody uboju.

JAKIM to skrót nazwy [Agencja Rozwoju Islamu w Malezji](#), jej częścią jest Narodowa Rada Fatwy, najważniejszy islamski organ w tym kraju Rada ogłasza fatwy dotyczące malezyjskich muzułmanów. Do jej „zabawniejszych” dekretów można zaliczyć na przykład [zakaz praktykowania jogi](#) przez muzułmanów (ponieważ elementy innych religii mogą zepsuć etykę muzułmanina), oraz zamknięcie wystawy w muzeum o [duchach, gulach](#) i zjawiskach paranormalnych, by nie narażać wiary muzułmanina na takie przesady.

Mniej śmieszny jest już zakaz [obchodzenia walentynek](#) przez muzułmanów, by nie dopuścić do przedmałżeńskiego seksu młodych ludzi. Mniej śmieszny, gdyż w dniu Świętego Walentego w tym roku [aresztowano ponad sto par](#) celebrujących święto zakochanych. Tym samym Malezja dołączyła do takich krajów jak Arabia Saudyjska czy Iran.

Tak więc JAKIM nie tylko certyfikuje czy wydaje zalecenia, ale także posiada szerokie uprawnienia kontroli społecznej i organów przymusu. Jak podaje strona amerykańskiego Departamentu Stanu, JAKIM ma prawo bez nakazu [przeprowadzać naloty](#) na prywatne posiadłości, jeżeli istnieje podejrzenie, że muzułmanie popełniają tam tak ciężkie przestępstwa jak hazard, konsumpcja alkoholu czy seks przedmałżeński.



A jakie kary popiera JAKIM za łamanie prawa szariat? Z okrutniejszych – biczowanie. Jeśli dotyczy to znanej modelki, jak Karitka, to może pod naciskiem opinii światowej mogą zamienić wyrok – za picie piwa – z [biczowania na roboty publiczne](#).

Jednak kobiety, które dopuściły się cudzołóstwa były skazywane na kary od czterech do sześciu

[uderzeń ratanowym kijem](#). A jeśli ktoś by utrzymywał, że to łamanie praw kobiet, JAKIM stanowczo zaprzeczy dyskryminacji. Tej samej karze poddani są także cudzołożnicy. W sprawie biczowania zresztą JAKIM przeprowadziło szerokie, społeczne (dodajmy, demokratyczne) [konsultacje z organizacjami](#) pozarządowymi.

Ktoś mógłby powiedzieć, że to sprawa muzułmanów i nie ma co się mieszać, prawa stanowione przez JAKIM nie dotyczą niemuzułmanów, jest więc wolny wybór. Dla kogo wolny dla tego wolny. Dziecko rodziców, z których jeden jest muzułmaninem, uważane jest automatycznie za muzułmanina. Stało się to powodem „nieporozumienia”, z powodu którego [dziesięcioletni chłopiec](#) chrześcijanin otrzymał karę chłosty za przyniesienie wieprzowych parówek do szkoły. Jak się okazało, do tej tragicznej pomyłki doszło, ponieważ ojciec chłopca [odszedł od islamu](#) i nie wyznawał oficjalnie żadnej wiary.

Nie chodzi jednak tylko o pomyłki. Organizacja praw człowieka Freedom House [oskarża JAKIM](#) o prowadzenie listy grup muzułmańskich, określonych jako nieortodoksyjne lub wręcz „dewianckie”, do których zaliczono m.in. szyitów, ahmadiyyę czy bahaizm. Zdaniem FH grupy te są prześladowane; są monitorowane i brane na cel przez JAKIM. Jednocześnie sunnici zmuszeni są praktykować swoją religię według ścisłych wytycznych państwa.

Oczywiście wszystkie powyższe argumenty można skwitować na sposób polskich arabistów, takich jak [dr Agata Nalborczyk z UW](#) - że znowu w sprawie Ligi Muzułmańskiej „chodzi o to, że tam należy ktoś, kto został oskarżony, w związku z tym, skoro LM też należy, to też jest”. Jednak działania Ligi - wstępowanie do takich zrzeszeń jak FIOE, uznawanie za autorytet takich teologów jak al-Qaradawi, czy nawiązywanie współpracy z takimi organami jak JAKIM - to są w pełni świadome decyzje tej organizacji.(p)

Jan Wójcik